Nr. 292. We Lwowie środa dnia 25 czerwca 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

Kronika sejmowa.

Na posiedzeniach komisyjnych rozdzielano w dalszym ciągu referaty; z ważniejszych wymienić należy: Sprawozdanie w sprawie krajowej fabryki wyrobów betonowych objął p. Jędrzejowicz St., referat drogowy p. Urbański, biura pośrednictwa pracy obejmie p. Zdzisław Tarnowski, sprawy kwaterunkowe p. Maiss, fundusz koszarowo-pożyczkowy p. Jahl, referat kolejowy p. Kolischer, szpitala p. Dąmbski.

* * *

Deputacja wiecu nauczycielskiego pod przewodnictwem dyrektora i radnego J. Soleskiego, była wczoraj u wiceprezydenta Pławka, dziękowała mu za opiekę, jaką otacza stan nauczycielski, wyrażając przekonanie, że projekt wydziału krajowego nie odpowiada intencjom szefa rady szkolnej. Nauczycielstwo pragnie zrównania swych płac z płacami 4-rech ostatnich rang urzędników państwowych.

Żądania nauczycieli były przedmiotem obrad osobnej komisji klubu demokratycznego (Romanowicz, Małachowski i Tomaszewski).

* * *

Klub demokratyczny przeprowadził obszerną dyskusję w sprawie przedłożenia o biurach pośrednictwa pracy i o zmianie ustawy drogowej.

* * *

Skład prezydjum klubu rolniczego przedstawia się jak następuje: Przewodniczący p. Stadnicki, zast. przew. p. Brykczyński, sekretarze pp. Starzyński i Mycielski. W dyskusji o budżecie zaznaczono konieczność wielkiej ostrożności w budżetowaniu.

* * *

Komisja budżetowa przeprowadziła dyskusję nad prowizorjum budżetowem i odnośne wnioski uchwaliła.

* * *

W klubie autonomistów przeprowadzono debatę programową, a następnie omawiano budżet krajowy.

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie t. z. „Unji chrześcjańsko-ludowej“; omawiano postulaty ludowe i sprawę przedłożenia szkolnego.

* * *

Poseł Cieński zapowiedział wniosek z żądaniem zwołania ankiety, która zajęłaby się zbadaniem sprawy położenia rolnictwa naszego w obecnym czasie

Z sejmów.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Sejm czeski.

Praga 25 czerwca. Przewodniczącym klubu młodoczeskich posłów w sejmie czeskim wybrany został w miejsce dra Engla, który z godności tej zrezygnował, dr. Pacak, jego zastępcami dr. Blażek i Janda.

Sejm morawski.

Berno 25 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego p. Stransky i tow. uczynili wniosek naglący w sprawie wyboru komisji, złożonej z 18 członków, którаby jeszcze w ciągu bieżącej sesji przedłożyła projekt ustawy, zmieniającej ordynację wyborczą do sejmu morawskiego na następujących warunkach: Prawo wyborcze ma być jak najbardziej rozszerzone i przyznane wszystkim klasom ludności. Wszelkie przywileje, jak: większa własność, izby handlowe i głosy wirylne mają być zniesione. Liczba posłów ma być rozdzielona na poszczególne okręgi odpowiednio do ludności i narodowości mieszkańców, tak, aby sejm był sprawiedliwym obrazem stosunków obu ludności w kraju. Polityczne agitacje z ambony mają być z urzędu uznane jako czyny karygodne.

Sejm kraiński.

Wiedeń 25 czerwca. Prezydent Krainy p. Hain przybył tu wczoraj, aby odbyć z rządem konferencję w sprawie sejmu kraińskiego i obstrukcji, która w nim wybuchła i utrudnia obrady. Myślano o zamknięciu sesji. Nie powzięto atoli jeszcze stanowczej uchwały, a p. Hain powrócił do Lublany, aby próbować raz jeszcze, czy się nie uda zażegnać obstrukcji.

Odwołanie koronacji króla angielskiego Edwarda VII.

Wczoraj po zamknięciu numeru otrzymaliśmy z Londynu krótki telegram z Biura Reutera, iż koronacja króla Edwarda VII została z powodu choroby króla odroczona na czas nieoznaczony. Wiadomość ta była wielką niespodzianką, gdyż telegramy urzędowe z Londynu, właśnie w ostatnich dniach, donosiły, iż król po swej chorobie ma się zupełnie dobrze i że chociaż jest osłabiony, to mimo to koronacja odbyć się może i król zupełnie dobrze zniesie trudy połączone z tą uroczystością. Pospieszyły więc deputacje ze wszystkich krajów całego świata, Londyn zaroił się od tłumów gości wszystkich ras, gdy nagle spadła wieść, iż stan króla pogorszył się i koronacja musi być odwołaną.

O chorobie króla krążyły rozmaite wieści. Jedne telegramy donosiły, że zaziębił się, inne, że musiano dokonać jakiejś operacji w gardle. Prawdę powiedział dopiero wydany wczoraj w Londynie urzędowy biuletyn, który stwierdza, iż król zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Telegram ten opiewa:

Londyn 25 czerwca. Wydany wczoraj urzędowy biuletyn o stanie zdrowia króla opiewa: „Król, który zachorował na perityphlitis (zapalenie ślepej kiszki) miał się tak dobrze, że można się było spodziewać, iż koronacja będzie się mogła w oznaczonym czasie odbyć. Onegdaj wieczorem stan chorego tak się poporszył, że wczoraj okazała się konieczność przedsięwzięcia operacji“.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące telegramy.

Londyn 24 czerwca. (Godz. 1 m. 55 po południu.) Biuro Reutera donosi: Operacja ma się odbyć o godz. 2giej po południu. Marszałek dworu ks. Norfolk otrzymał od króla polecenie, aby wyraził wszystkim najwyższe ubolewanie króla, że z powodu jego choroby musiały być odwołane uroczystości koronacyjne.

Z powodu choroby króla w Londynie wszystkie zapowiedziane uroczystości odwołano. Król wyraził nadzieję, iż na prowincji zapowiedziane uroczystości odbędą się bez przeszkód. Lorda majora Londynu prosił król, aby nie odraczano zapowiedzianego ugoszczenia biednych.

Londyn 24 czerwca. Dziś po południu wydano następujący biuletyn: O godz. 2giej po południu dokonaną została operacja w pałacu Buckingham z powodzeniem. Otworzono wielki absces. Stan zdrowia króla, który zniósł dobrze operację, jest zadowalający.

Londyn 25 czerwca. Wiadomość o chorobie króla i o potrzebie operacji wywołała wśród ludności ogromne wrażenie, a nawet panikę.

Powołano do pałacu Buckinghamskiego zastępców najwybitniejszych biur korespondencyjnych, a sekretarz przyboczny króla oznajmił im, że pierwsi lekarze angielscy orzekli, iż przedsięwzięcie operacji jest konieczne. Wiadomość ta dostała się natychmiast do obu izb i przez rozlepienie dużych plakatów w lot rozeszła się po mieście.

Na giełdzie konsole spadły znacznie.

Londyn 25 czerwca. Biuletyn wydany o godzinie 6 m. 40 opiewa: Stan zdrowia króla jest zadowalający. Król doznał w skutek operacji wielkiej ulgi.

Co do wyjazdu zaproszonych gości nic jeszcze nie postanowiono. Zdaje się, że odjazd ich nastąpi, skoro tylko będą bliższe wiadomości o operacji. W kołach urzędowych wyrażają zdanie, że stan zdrowia króla musiał być bardzo poważny, skoro się zdecydowano na bezwłoczne przedsięwzięcie operacji.

Londyn 25 czerwca. Rada miejska uchwaliła jednoglcśnie rezolucję z życzeniem rychłego powrotu do zdrowia króla Edwarda. Wszystkie uroczystości odwołano. Robotnicy pracują nad usunięciem wspaniałych dekoracyj. Mimo choroby króla odbyło się zapowiedziane na wczoraj wieczór przyjęcie obcych książąt i posłów, oraz ciała dyplomatycznego.

Biskup londyński otrzymał oficjalną wiadomość o zasłabnięciu króla właśnie podczas generalnej próby ceremonji koronacji. Zawiadomił o tem natychmiast zgromadzonych parów i dygnitarzy. Po modlitwie na intencję wyzdrowienia króla, wszyscy się rozeszli.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand dziś wraca do Austrji.

Obce delegacje i deputacje natychmiast odjadą.

Londyn 25 czerwca. Zdaje się, że królowi nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, gdyż biskup Winchesteru, opuścił pałac Buckinghamski, po rozmowie z dr. Barlowem.

Z izby gmin.

Londyn 25 czerwca. Na początku wczorajszego posiedzenia izby gmin pierwszy lord skarbu Balfour odczytał pierwszy biuletyn o stanie zdrowia, a następnie powiedział: „Po ogłoszeniu tego biuletynu operacji już dokonano i cieszę się bardzo, że mogę donieść izbie, iż operacja szczęśliwie się udała, (żywe oklaski) i że król ma się tak dobrze, jak tylko na to pozwalają okoliczności (żywe oklaski). Jestem pewny, że wiadomość ta uwolni umysły od ciężkiej troski.

Na pierwszą wiadomośc o zasłabnięciu króla chciałem izbę odroczyć, ale po dłuższej rozwadze przyszedłem do przekonania, że to nie jest wskazane, gdyż skutkiem tego zaniepokojenie jeszczeby się wzmogło. Wprawdzie stan rzeczy jest niewątpliwie poważny i budzi obawy, ale nie należy używać silniejszych wyrazów, aniżeli potrzeba, a jestem przekonany, że nie powinienem nazwać stanu króla takim, który nie pozwalałby na dalsze prowadzenie spraw parlamentarnych. Wobec tego proponuję, aby nie chwytano się żadnych nadzwyczajnych środków i abyśmy obradowali dalej.

Campbell-Bannermann przyłączył się do tych wywodów.

Balfour dodał jeszcze, że zamierzone odroczenie izby z powodu koronacji, samo przez się odracza się na czas nieograniczony. Proklamacja jednak, która oznacza czwartek i piątek w tym tygodniu za święto, pozostaje w mocy.

Następnie izba przystąpiła do porządku dziennego.

Londyn 25 czerwca. Na końcu posiedzenia popołudniowego lord skarbu Balfour odczytał ostatni biuletyn i oznajmił, że w Londynie odroczono wszystkie uroczystości z wyjątkiem tych, które miały cel dobroczynny. Banki będą we czwartek i piątek zamknięte. Pracodawcom pozostawiono do własnej oceny, czy zechcą na te dni uwolnić robotników. Zapowiedziana rewja floty nie odbędzie się. Dwaj lekarze pozostaną przez całą noc w pałacu króla.

Z izby lordów.

Londyn 25 czerwca. W izbie lordów na zapytanie o stanie zdrowia króla oświadczył Salisbury: „Wszystko, co możemy uczynić, jest mieć nadzieję, że będzie lepiej i modlić się do Boga, aby król jak najrychlej wyzdrowiał. Jest dla nas pociechą, że najwybitniejsi chirurdzy wydali zadowalające orzeczenie co do dalszego przebieg choroby. Operacja, bardzo poważna, została szczęśliwie dokonana. W najlepszym razie potrzeba będzie jeszcze paru tygodni, zanim król będzie mógł wrócić do swych zwykłych zajęć".

Rada gabinetowa.

Londyn 25 czerwca. Na dziś wieczór zwołana jest rada gabinetowa.

Wybory do rady miejskiej.

Trzecią łyżkę stołową mikstury, która miejski nasz organizm postawić ma na nogi, połknął wreszcie wczoraj o godzinie 7 wieczorem lwowski lewek herbowy, krzywiąc się i krztusząc niemiłosiernie. Trzeci raz wybierał wczoraj Lwów swoich ojców, nic też dziwnego, że poczciwy ten nasz pozłacany lewek heraldyczny do tak częstego wiktu z politycznej łacińskiej kuchni nie przyzwyczajony, osołowiał, i patrzył przez palce, kto i jak szturmuje do senackich krzeseł wszechstolicy nadpełtwiańskiej ziemi.

Tak martwych, na zewnątrz przynajmniej, wyborów, jak wczorajsze, nie widział Lwów nigdy chyba jeszcze. Przed ratuszem spokój, nieliczni wyborcy, gniotąc w kieszeni upatrzoną listę, jakby zawstydzeni, ukradkiem, przesuwali się pod murem ratusza i tonęli w ciemnej bramie.

Popołudniu, zamiast wzmódz się, ruch wyborców osłabł jeszcze i malał z każdą chwilą; dość powiedzieć, że w ciągu ostatniej wieczornej godziny głosowania (od 6 do 7), tj. w czasie, kiedy zwyle do ratusza wyborcy najsilniej napływają, oddano głosów:

w sali I — 25
II — 19
III — 22
IV — 21
V — 17
VI — 18

Lwów widocznie zmęczył się, a najbardziej wyborcy urzędnicy, których zaledwie 10 procent oddało głosy.

Ostateczny rezultat głosowania jest następujący:

Ogółem głosowało wczoraj 2.352 wyborców, absolutna większość wynosi 1.177.

Głosów oddano:

Sala	lista miej.	pisane	ludowa	katolicka	urzędnicza	kupców i przem.	miejska fałszywa	Razem
I.	442	10	15	25	4	—	6	502
II.	478	18	14	16	6	1	1	534
III.	380	16	4	13	4	—	—	417
IV.	291	17	7	34	11	—	—	360
V.	145	24	9	34	58	—	3	273
VI.	162	39	8	45	9	—	3	266
Raz.	1898	124	57	167	92	1	13	2352

Pomimo tego, iż lista miejska otrzymała 721 głosów ponad absolutną większość, nie można stanowczo twierdzić, aby przeszli wszyscy, umieszczeni na niej kandydaci. Pewnem jest, że przeszli pp. Ihnatowicz, Wenzel i Kroch; natomiast nie można powiedzieć tego o pp. Rudzkim i Osadzie, którzy byli bardzo kreśleni; na ich miejsce wpisywano pp. Hadeca i Schleyena, a po części także i dra Diamanda.

Skrutynjum rozpocznie się dzisiaj, a zapewne jutro zostanie ukończone.

Cyfry, zestawione z ostatnich trzech wyborów, stwierdzają, iż wyborcy nie interesowali się już wyborami. Przy pierwszem głosowaniu na 50 radnych głosowało 5661 wyborców, przy drugiem na 27 radnych 3962, wczoraj zaś tylko 2352.

Również przy każdych następnych wyborach zmniejszała liczba oddanych kart opozycyjnych, a powiększała liczba kart komitetu miejskiego. Przy pierwszych wyborach na 5661 głosujących kart komitetu miejskiego, oddano 1870, kart stronnictwa ludowego 1018; przy drugich wyborach na 3962 głosujących oddano list miejskich 2057, ludowych 860; przy wczorajszych na 2352 głosujących, list miejskich 1898, opozycyjnych 163, a jeśli do opozycyjnych doliczymy pisane to 287. Opozycja więc we wczorajszych wyborach prawie nie brała udziału.

Lista ludowa, która wczoraj otrzymała 57 głosów, nie została wydaną przez stronnictwo ludowe, lecz przez jednego z kandydatów.

Wesoły epizod zdarzył się wczoraj rano w jednej ze sal. Na listę jednego z wyborców przyszła głosować t. zw. „hyena wyborcza". Przewodniczący komisji odebrawszy od niej kartę i odczytawszy nazwisko, zapytał owego pana, czy jest w istocie tym, na kogo opiewa wystawiona legitymacja. Gdy potwierdził, wówczas przewodniczący zaprosił go, aby przyszedł na swój pogrzeb, który się ma odbyć o godzinie 4-tej po poludniu. „Hyena" jak zmyta odeszła. Karta ta w istocie wystawioną była na nazwisko jednego z urzędników, którego pogrzeb odbył się wczoraj po południu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej izby handlowej.

Kraków 25 czerwca. Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Mendelsburga, w obecności komisarza rządowego delegata p. A. Fedorowicza. Na początku posiedzenia odczytano pisma od członków izby pp. Wojciecha Biechońskiego i Jana Kwiatkowskiego, którzy zawiadomili izbę, iż składają swe mandaty.

P. Biechoński złożył mandat z tego powodu, że przeniósł się do Lwowa jako dyrektor Banku związkowego. Rezygnację tę przyjęła izba do wiadomości i powołała w miejsce p. Biechońskiego, radcę komercjalnego p. Tadeusza Epsteina. Rezygnacji p. Kwiatkowskiego nie przyjęto, z powodu jego wielkich zasług, jakie położył około rozwoju handlu i przemysłu. Uchwalono wysłać do niego deputację, która ma go nakłonić do cofnięcia rezygnacji.

Dalej uchwalono wnieść petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych, kolei i handlu, do namiestnictwa, wydziału krajowego i rady miejskiej o bezzwłoczne rozpoczęcie robót publicznych, celem dania zarobku robotnikom, pozostającym bez pracy i ożywienia zastoju w przemyśle i handlu. Postanowiono poprzeć petycję Tow. rolniczego w sprawie utworzenia stacji rewizyjnej dla bydła rogatego, przeznaczonego na eksport do Niemiec.

Wniosek p. Mandla w sprawie taryfowania trzody chlewnej na kolejach galicyjskich, przekazano komisji kolejowej. W końcu izba odrzuciła wniosek, uczyniony imieniem komisyj połączonych sekcyj izby, zakazujący handlu domokrążnego trzodą chlewną, celem zupełnego wytępiania zarazy wśród trody. Namiestnictwo zapytywało izbę o opinję w tej sprawie.

Ogłoszenie Bułgarji królestwem.

Wiedeń 25 czerwca. *N. fr. Presse* otrzymała, jak twierdzi, z dyplomatycznych, dobrze poinformowanych sfer, następujące wyjaśnienie w sprawie ogłoszenia Bułgarji królestwem. W kołach dyplomatycznych wcale nie było tajemnicą, że książę Ferdynand bułgarski podczas swego pobytu w Petersburgu poruszył sprawę ogłoszenia Bułgarji królestwem.

Mianowanie Stanciowa upełnomocnionym ministrem przy dworze petersburskim jest pierwszym krokiem na tej drodze, a fakt, iż nominacja ta nastąpiła podczas pobytu księcia w Petersburgu dowodzi, że Rosja nie będzie stawiała przeszkód dążeniom księcia do korony i purpury królewskiej.

Prawdopodobnie i Austrja nie będzie czyniła trudności, jeśli sprawa ta będzie urzędownie poruszoną, co się atoli do tej chwili jeszcze nie stało. Zachodzi tylko pytanie, jak żądanie ks. Ferdynanda przyjmą państwa bałkańskie i Porta.

Znawcy stosunków bałkańskich twierdzą, iż z powodu wzajemnej zazdrości, panującej między państewkami bałkańskiemi i z powodu nieufności, z jaką Porta odnosi się do każdego podobnego dążenia, nie jest wykluczonem, że Porta nie da się tak łatwo nakłonić do zmiany postanowień traktatu berlińskiego, bez której ogłoszenie Bułgarji królestwem nie może być dokonanem.

W każdym razie, zanim Turcja zgodzi się na życzenie księcia Bułgarji, przedtem będą musiały odbyć się długie i żmudne z nią rokowania, jak to np. miało miejsce w sprawie Krety.

Połączenie Wisły z Odrą

Wiedeń 25 czerwca. Ze źródła najautentyczniejszego dowiaduję się, że zestawiony preliminarz dróg wodnych w *Narodnich Listach* uległ w ostatnich dniach zmianie, tak, że na połączenie Morawskiej Ostrawy z Krakowem wstawiono nie 10, ale 30 miljonów koron.

Kolej lokalna Tłumacz-Pałahicze.

Wiedeń 25 czerwca. *Wiener Ztg.* donosi, że ministerstwo kolejowe przeniosło koncesję na kolej lokalną z Tłumacza do Pałahicz, na Tow. akcyjne cukrowni w Chropinie.

Dwuletnia służba wojskowa we Francji.

Paryż 25 czerwca. Senat wczoraj obradował w dalszym ciągu nad ustawą o dwuletniej służbie wojskowej. Minister wojny André oświadczył, że ubytek 50.000 żołnierzy wskutek skrócenia czasu służby będzie trzeba pokryć przez podwyższenie kontyngentu. Ustawa dopiero za 4 lata będzie mogła wejść w życie. Armia na tem nic nie straci. W końcu minister prosił o przyjęcie przedłożenia.

Półurzędowa nota donosi, że przeprowadzenie tej ustawy wymagać będzie 70 miljonów franków.

Sprawa Grimma.

Warszawa 25 czerwca. Car odrzucił prośbę Grimma o ułaskawienie.

22 oficerów garnizonu warszawskiego, aresztowanych, jako podejrzanych o współudział w szpiegostwie Grimma, zostało z więzienia śledczego wypuszczonych.

Proces Palizzolli.

Rzym 25 czerwca. Proces przeciw przywódcy maffji, byłemu posłowi Palizzoli, trwający przeszło dziewięć miesięcy, zbliża się do końca. Kilku ze sędziów przysięgłych, wylosowanych przy rozpoczęciu rozprawy, musieli zastąpić sędziowie nowi, gdyż dawni z powodu zmęczenia rozprawą pochorowali się. Jeden ze sędziów przysięgłych umarł; teraz zachorował prokurator. Publiczność przed kilku dniami demonstrowała przeciw obrońcy Palizzoli. Fakt ten charakteryzuje usposobienie ludności, a nie można z niego wnosić jak wypadnie werdykt przysięgłych.

Reforma szkół w Rosji.

Petersburg 25 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza ukaz cara do ministra oświaty Zengera, zawierający wydanie rozmaitych zarządzeń co do przekształcenia szkół średnich i wyższych. Między innemi szkoły średnie w miastach stołecznych i gubernjalnych mają otrzymać internaty. Także kwestja polepszenia płac nauczycieli i wychowawców ma być przedmiotem badań.

Nowa choroba pszenicy.

Budapeszt 25. czerwca. Węgierska agencja telegraficzna donosi, iż w kilku komitatach na Węgrzech na pszenicy pojawił się grzybek, który niszczy korzenie pszenicy i uniemożliwia tworzenie się kłosów. Choroba ta na szczęście nie jest zaraźliwą, obawa więc, aby rozszerzyła się na całe Węgry, nie jest uzasadnioną. Szkoda, wyrządzona przez grzyb ten wynosi 20 pr. w gospodarstwach włościańskich, a 5 pr. na obszarach dworskich.

Pokój w Kolumbji.

Londyn 25 czerwca. Według depeszy z Waszyngtonu, podpisano już pokój w Kolumbji.

Strzelanie do chmur gradowych.

Wiedeń 25 czerwca. Ministerstwo rolnictwa zwołało do Gracu międzynarodową konferencję ekspertów, w sprawie rozpraszania chmur gradowych, za pomocą strzelania. Konferencja ta, obradować będzie od 20 do 25 lipca.

Powodzie.

Satoralia-Ujhely 25 czerwca. Wskutek ulewnych deszczów, wezbrały gwałtownie Bodrog i Cisa i zalały nisko położone łąki i pola.

Lugos 25 czerwca. Wskutek ulewy wezbrała Maros (dopływ Cisy). W miejscowości Zam, woda uniosła wielki tartak wraz z nagromadzonymi zapasami. Miejscowości Halafincz i Vamere stoją pod wodą.

Strejki.

Tryjest 25 czerwca. Strejk rzeźników zakończył się skutkiem zupełnego porozumienia pracedawców i pomocników.

Piorun.

Madryt 25 czerwca. Podczas pewnego pogrzebu, w miejscowości Paneiro, piorun uderzył w kościół i 25 osób zabił, a 35 ciężko poranił.

Kraków 26 czerwca. Zmarł tu dr. Antoni Dobija adwokat, jeden z ruchliwszych członków stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, przyjaciel polityczny ks. Stojałowskiego. były kandydat do sejmu przy ostatnich wyborach. Liczył 52 lat.

Florencja 25 czerwca. W poniedziałek odbyło się tu w panteonie Santa Croce uroczyste odsłonięcie pomnika Rossiniego.

Düsseldorf 25 czerwca. Następny międzynarodowy kongres dla ochrony robotników odbędzie się w r. 1905 w Wiedniu.

Konstantynopol 25 czerwca. Angielskiego porucznika Baga, ze stacyjnego okrętu angielskiego, znaleziono bez życia.

Baku 25 czerwca. Władzom udało się wyśledzić bandę rozbójników. Przywódca i jeden rozbójnik zabici, jeden raniony, dwóch aresztowano.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa 25 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 5 wieczorem.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechnicznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

„Capstrzyk" orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Teatr miejski: I koncert I. J. Paderewskiego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Środa (25): Prospera biskupa — Włastymiła — (12): Onufrya prep. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 58.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 10° R. Pochmurno.

Posiedzenia rady miejskiej, odbędą się dziś, w środę, dnia 25 bm., wyjątkowo o godzinie 5 popołudniu i jutro, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym, między innemi: Sprawa kolei Lwów-Winniki-Podhajce, organizacja VII departamentu magistratu; rozpisanie konkursu na posadę fizyka miejskiego; wyznaczenie miejsca pod pomnik Mickiewicza; ciąg dalszy sprawozdania komisji teatralnej. Prócz tego, na posiedzeniu tajnem, nastąpi obsadzenie posad w izbie obrachunkowej, sekretarza magistratu itd.

Z uniwersytetu. Wczoraj odbył się wybór rektora lwowskiego uniwersytetu. Wybór padł na profesora dra Stanisława Starzyńskiego. Ponieważ jednak profesor Starzyński z powodu zajęć połączonych z mandatem posła do rady państwa, wyboru przyjąć nie mógł, przeto wybrano rektorem uniwersytetu lwowskiego profesora dra Władysława Ochenkowskiego.

Na cześć Paderewskiego odbyło się wczoraj u namiestnika śniadanie na 19 nakryć. W czasie śniadania p. namiestnik wzniósł toast na cześć Paderewskiego, podnosząc genjalność jego gry i kompozycji, a równocześnie jego ofiarność i ducha obywatelskiego, oraz prosząc go, aby on, mistrz wsławiony na obu półkulach, zawsze z równą tęsknotą spieszył do kraju, gdzie zawsze znajdzie najszczerszych wielbicieli i najserdeczniejszych przyjaciół.

Paderewski odpowiedział natychmiast dłuższą przemową, pełną werwy i niezwykłego, wykwintnego humoru, wznosząc toast na cześć namiestnika.

U marszałkowstwa hr. Potockich odbędzie się obiad z paniami dla pp. Paderewskich w czwartek, a w sobotę dla p. Paderewskiego daje obiad ks. arcybiskup Bilczewski.

Z kolei. Na szlaku kolejowym Jeleśnia Żywiec został ruch towarowy na nowo podjęty, również z dniem 23 b. m. podjęto ruch ogólny na linji Sucha Żywiec.

Losowanie posagów. Wczoraj odbyło się w kościółku św. Zofji doroczne losowanie posagów, w obecności komisji, w skład której wchodzili: komisarz namiestnictwa dr. Pajączkowski, radca magistratu p. Strzelbicki, radni pp Walichiewicz i Łukawski i ksiądz kanonik Gorazdowski. Wyciągnęły posagi: z fundacji Antoniego Łukiewicza w kwocie 9200 koron 9 letnia Stefania Piotrowiczówna, sierota z zakładu św. Kazimierza; z fundacji Łodzia Ponińskiego w kwocie 1200 koron 21 letnia Marja Mamczurówna, z fundacji Gwidona Milaua w kwocie 400 koron 19 letnia Bronisława Wiktora Dyniakowska z zakładu św. Kazimierza; z fundacji Łodzia Ponińskiego w kwocie 600 kor. 14 letnia Bronisława Śliwińska z miejskiego zakładu sierót; z fundacji Karola Soboty w kwocie 318 koron 16 hal. 16 letnia Zofia Ehrenfeldówna; z fundacji ś p. Elżbiety Czarkowskiej w kwocie 168 koron 17 letnia Józefa Kopystyńska, sierota z zakładu św. Kazimierza.

O herb na pułkowej chorągwi Koloszvarska rada miejska powzięła onegdaj jednogłośnie następującą uchwalę: „Królewskie wolne miasto Koloszvar bierze z radością udział w obchodzie 200-letniej rocznicy istnienia walecznego koloszvarskiego pułku, ponieważ jednak w program tej uroczystości wchodzi także poświęcenie takiego sztandaru pułkowego, który stoi w sprzeczności z samodzielnością Węgier, ich państwową niezawisłością i zupełną równoważnością w granicach austro węgierskiej monarchji, oświadcza rada miejska, że w tej części uroczystości reprezentowaną nie będzie". Poszczególni mowcy podnosili z uznaniem, że prezydent ministrów Koloman Szell, czynił był odpowiedne w tej mierze kroki, a radny Deak postawił wniosek, zażądania od parlamentu, by na podstawie oświadczenia prezydenta ministrów, herb na chorągwi zmieniony był po myśli węgierskich ustaw. Chwalono dalej takt, jaki w drażliwej tej sprawie okazał

Rodzice wydali ją za starca, suchotnika ale posiadającego pieniądze. W miesiąc po ślubie mężysko przeniosło się do wieczności, zapisawszy żonie nie żonie do 200.000 florenów, których wziąć nie chciała. Nastąpiły z tej racji spory w jej rodzinie, trwające rok cały. Przyjęty wreszcie zapis oddała familji, zostawiając dla siebie tylko imię czyste i dumę, że nie chciała korzystać z narzuconego jej związku.

Historja romantyczna wzbudziła wielki rumor między zakopańską młodzieżą. Młoda, piękna, panna wdowa do tego!... Zaczęto się kręcić koło chałupy górala, wynajdywać przyczyny odwiedzin, nocą przez okna nawet zazierać. Fiś szczególnie roztargnionym się być zdaje i ubrany wedle ostatniej mody, wyświeżony, węgierską pomadą wylepiwszy dwa niewielkie ogonki pod nosem, krokiem bocianim przechadza się koło chałupy po dniach całych, od czasu do czasu przykładając rękę do serca i wzrok w niebiosa podnosząc. Ale próżne kunktatorskie nasze manewry i Fisia mina odświętna! Wszelkie wysiłki pożądanego nie odnosiły skutku, zawiązać znajomości z piękną kobietą nie było sposobu. Usłużył nam przypadek.

Pod przewodem samego marszałka udaliśmy się do Kościeliskiej doliny, gdzie dzień cały postanowiliśmy przesiedzieć. Nad potokiem, wytryskającym z pod skały Pisanej, spotkaliśmy się z piękną nieznajomą. Zadumana, nieruchoma jak posąg, podobna do kapłanki druidycznych ołtarzy, siedziała na odłamie głazu, zapatrzona w spieniony nurt potoku. Mimowolnie prawie, ruchem wskazującego palca, nakazaliśmy sobie milczenie, coś tak dziwnie uroczego, majestatycznego powiem, było w tem zamyśleniu zagadkowej kobiety, jeden Fiś tylko przyciszonym głosem „ach!" powtarzał. Doprawdy! można było w rozchwycie niemym, do skończenia świata patrzeć na ten obraz cudowny. Refleksja jednak przyszła dość prędko, Wicek Kumirski przedstawił nam śmieszność położenia. Mimo to zjawiły się nowe trudności w postanowieniach naszych.

Ludwik do Stanisława.

d. 28 lipca, Zakopane.

Kochany Stachu!

Nie taki djabeł straszny jak go ludzie malują. Nie przeraziłem się wcale widokiem twojej postaci, jakkolwiek wielką znalazłem różnicę porównawszy ją do dawnej podobizny, którą mam w albumie. Odpowiedź doktora na list mój pisany do niego w chęci dowiedzenia się o rzeczywistym stanie twojego zdrowia, uspokoiła mnie zupełnie. Chory jesteś, to prawda! i zapewne, jeżeli zamiast Dratza, Nasturska ze swoją wereszczaką w opiekę cię weźmie, to możemy już się nie zobaczyć.

Co się tyczy warunków przepisanych ci przez Dratza, a szczególnie „pszyjemnego miślenia", to o ile można poddawać się im trzeba. Co cię teraz obchodzić może grad czy deszczyk majowy? A gdyby nawet cały tegoroczny urodzaj przepadł, czy to ci grozi ruiną? Nadszarpniesz trochę gotówki, ale stokroć ważniejszą rzecz, bo zdrowie uratujesz! Zostaw ekonomowi wolną rękę działania, każ Nasturskiej wszystkie kury wyrżnąć, ażeby ci jaj na twardo nie dawała, a zawierz miksturze poczciwego Niemca, która cię powoli i do wereszczaki zaprowadzi.

Nie omyliłeś się kochany Stachu, szczęśliwcem mnie zowiąc. Roszkoszne dni lata przepędzam w otoczeniu prześlicznej urody i — kobiet. Nie pamiętam chwili ani miejscowości, w którychby się naraz tyle i tak powabnych osłód życia naszego zebrało. Można się rzeczywiście odurzyć i jakiejś wielkiej sercowej choroby nabawić, tem bardziej, że od niedawna na horyzoncie Zakopanego pojawiła się gwiazdka jedna, nieznana zupełnie astronomom. Ale pomijam ją i przechodzę do porządku dziennego.

Tandem tedy, zjazd niebywały. Nie masz prawie najodleglejszego zakątka naszej ziemi, któryby tu nie miał przedstawicieli swoich. Dość ci powiedzieć, że nawet marszałkowstwo Darczewscy, powietnicy nasi, nie opuszczający od nie

komendant pułku, dzięki któremu uroczysty obchód, pomimo uchwały rady miejskiej, zapewniony ma przebieg spokojny. Delegaci miejscy wezmą udział w całym obchodzie, z wyjątkiem tylko samego aktu poświęcenia nowego sztandaru pułkowego.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 24 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·75, Akcje węg. Zakł. kred. 694·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 540·— Akcje Laenderbanku 420·50, Akcje Bankvereinu 454·25, Akcje Bodencredit 937·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 553·—, Akcje kolei państw. 706·25, Akcje kolei połudn. 71·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 450 —, Akcje kolei Północnej 5815, Akcje kolei Czerniowieckiej 568·—, Akcje Alpiny 401·50, Akcje Rima Muranji 514·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1566·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tureckie tytoniowe 294·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 101·65, Austr. renta koron. 99·65, Węgierska renta koron. 97·85, 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·42, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 4 proc. listy Banku hipot. 96·50, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·60, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig. propin. 99·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·15, Losy tureckie 108·25, Marki 117·30, Ruble 253·—.

Wiedeń 24 czerwca **Kurs giełdy popołudniowej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakl. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 266·—; Austr. zakl. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 256·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 84·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 107·75. *b)* bezprocentowe: Bodapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·20; Zakl. kredyt. h. i p. po 100 zł. 439·—; Clary 40 zł. m. k. 86·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 195·—; Palffy 40 zł m. k. 190·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 6·10; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·—; Losy ks. arc. Rudolfa 10 zł. 73·—; Salma 40 zł. m. k. 235·50; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·25; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

— **Wiedeń** 24 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 7·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 24 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50, Staatsbahny 151·10, Disconto Comandit 184·75, Berlińskie Tow. handl. 157·—, Laura 204·75, Bochumery 195·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 85·25, Kolej Meridionalna 127·25, Losy tureckie 112·—, Renta włoska 102·75, „Harpener“ kopalnie węgla 176·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 332·50, Lombardy 18·25, Kolej Henry 96·10, Niemiecki bank narodowy 114·75, Kanada Profered 130·75; Akcje żeglugi hamburskiej 107·70.

— **Berlin** 24 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 24 czerwca. Austr. kredyty 211·80; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 185·25; Alpiny —·—.

— **Paryż** 24 czerwca. 3% renta 101·62; mąka 30·70.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański
Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

wiem wielu lat swoich Młynyszcz, wkopali się do Zakopanego. Znajdziesz tu brzuchatego Mańcewicza z Fisiem, który jest zawsze w poszukiwaniu bogatej panny i regularnie każdej soboty oświadcza się jednej, z wiadomym rezultatem. I Kamiński się zjawił i „madame Gaudichon“ ze swoją Pipitką po raz pierwszy w świat występującą. Rozrywek moc, tańcujące nawet wieczorki rzadkością nie są, ale przoduje wszędzie we wszystkim dom marszałkowstwa. Urządzili się jak u siebie w Młynowicach: kucharze, lokaje, salonów nawet nie brak. Nie dziwota więc, że przyjęcia u marszałkowstwa są wielce pożądane, szczególnie dla tych ludzi, którzy wolą zupę rakową niż kwaśną żentycę w szałasie góralskim; drzemkę po smacznym obiedzie nad wspaniały widok ze szczytów Gerlacha.

Cóż ci mam więcej pisać? o kim i o czem? Ja zdrów jestem, jeżeli zupełnem zdrowiem nazwać dobrze funkcjonującą machinę cielesną. Mimo to jednak jestem czasami smutny, nieraz roztargniony, zamyślony nawet czasami... Polubiłem nawet księżyc i gwiazdy i samotną ciszę wieczorów... Zresztą, wszystko dobrze. Do widzenia, mój drogi, szanuj się i pisz.

Twój *Ludwik.*

Stanisław do Ludwika.

Ciemno mi coś śpiewasz, kochany Ludwiku! W połowie listu wspomniałeś o jakiejś gwiazdce, wybłysłej nagle na horyzoncie Zakopanego, nieznanej dotąd astronomom, a na końcu mówisz o smutku i polubieniu wieczornej ciszy, gdwiazd i księżyca.

To nie dobrze!

Kto zna ciebie, wie, jak się na te rzeczy zapatrywać. Ty właśnie, lubiący zupę rakową, smakowałbyś w żętycy i widok z Gerlacha przeniósłbyś nad drzemkę poobiednią?... Nie krępuj się za mną i coś tam szerzej o tej gwiazdce mi szepnij.

Z trudnością mi przychodzi pisać ten krótki list do ciebie. Woda mi siano zabrała, o czem dowiedziałem się od Nasturskiej, zgryzłem się i przez dwie noce miałem gorączkę. Chorobę swoją przyrównywam do odpływu i przypływu morza, obym tylko sam nie odpłynął doleko... daleko...

Kończę, bo Dratz za puls mnie bierze.

Twój *Sanisław.*

Ludwik do Stanisława.

d. 3 sierpnia, Zakopane.

Znowu ta Nasturska! Stasiu, na miłość Boską, nie bądźże dzieckiem. Zawsze cię miałem za rozsądnego człowieka, a tymczasem dobre mniemanie o tobie zacierać się zaczyna

Masz połajankę na początku listu, a teraz słuchaj, nie myśl tylko, że spowiedzi mojej...

Domyślasz się już, że czyniąc zadość wezwaniu twemu, o gwiazdce pisać będę... Jako zjawisko nowe, niezwykłe nawet, zaintrygowała mnie nieco, ale tylko nie myśl, że moje wieczorne drzemania, jakikolwiek bądź związek z nią mają... To wpływ gór, powietrza, jezior, lasów, zresztą nie odmówisz mi choć odrobiny poezji. Ale, ad rem...

Owóż przed paru tygodniami zaintrygowała nas nowoprzybyła osoba, a zaintrygowała swoją pięknością, oddaleniem się od gwaru i towarzystwa, wielkiej skromności ubiorem i jakimś smutkiem, który się snuł wciąż za nią. Jest to kobieta bardzo młoda i bardzo piękna, nieudzielająca się zupełnie towarzystwu, błądząca samotnie w czarnej, obcisnej sukni po lasach smerekowych i bliższych szczytach gór. Zamieszkała w oddalonej od głównego ogniska letników, małej chacie górala, zawsze samotna, tajemnicza i piękna zawsze!

Zagadka!

Nic więc dziwnego, że wzięliśmy się do jej rozwiązania, co w pewnej części nam się udało.

Jest to młoda wdowa, zaledwie lat dwadzieścia licząca.